

**Anna Rudawiec**

**W sybirskiej chacie**

Zimno, ponuro w mej sybirskiej chacie  
Białej od szronu i od siwej troski:  
Na ośnieżonym oknie zlodowaciał  
Mały posążek smutnej Matki Boskiej.  
W mojej sybirskiej chacie mróz zagościł  
Głód do drzwi puka coraz natarczywiej:  
Dokąd się udać? Gdzie szukać litości?  
Kto nas usłyszysz - umarli czy żywi?

Gdzie prawo dla nas - bydła i nędzarzy,  
Pariasów ludzkich, ofiar złej przemocy?  
Kto nas osądził i kto się odważy  
W ostatniej chwili pośpieszyć z pomocą?

W sybirskiej chacie głodne dzieci płaczą,  
Skulone, sine na barłogu leżą,  
Kto skazał je na ten psi los tułaczy,  
Na podły los zamkniętych w klatce zwierząt?

Kto nasze ścieżki tak tragicznie splątał,  
Kto rzucił nas w sybirskich śniegów kłęby,  
Gdzie mróz i nędza czają się po kątach,  
Gdzie śmierć i obłęd szczerzą czarne zęby?

Tak strasznie jest umierać na obczyźnie,  
Ostatni błysk nadziei w sercu dobić  
I obcą ziemię prochem swym użyźnić  
I śnić o Polsce, tęsknić nawet w grobie.

Nie! Przetrwaj wszystko - głód i mróz piekący  
Nie mówić nic, nie skarżyć się nikomu,  
Jak wściekły pies zaszczuty, zdychający,  
Ostatkiem sił chcę dowiec się do domu!

Sybir 1941 rok